

CZŁOWIEK Z EKRANU

JOANNA SZCZEPKOWSKA to całkowite zaprzeczenie klasycznie pojmowanej kariery na scenie. Zaczynała jako aktorka charakterystyczna, by skończyć w rolach amantek. Nie świadczy to bynajmniej o cofaniu się artystki w aktorskim rzemiośle. Wręcz przeciwnie. Wszyscy reżyserzy zgodni są, że należy do najlepszych.

Zaczynała jako obiecująca aktorka. Z miejsca zdobyła nagrodę za rolę w „Con Amore”, choć, jak sama przyznawała, nie lubiła tej kreacji. Występowała na deskach Teatru Polskiego i Teatru Powszechnego. Ostatnio zrezygnowała z etatu teatralnego.

W swym dorobku ma takie role jak m. in. Ania w „Wiśniowym sadzie”, który reżyserował w Teatrze Współczesnym Aleksander Bardini. Był to jej debiut. U boku Gustawa Holoubka grała w „Ja, Michał z Montaigne”, z Tadeuszem Łomnickim w „Lekcji Polskiego”, z Januszem Gajosem w „Poskromieniu Złościcy”, z Danielem Olbrychskim w „Makbecie” i „Geniuszu i szaleństwie” oraz z Janem Englertem w „Onych”. Występowała w „Romeo i Julii” Andrzeja Wajdy, „Ślubach panieńskich” oraz „Antygonie” reżyserowanych przez Andrzeja Łapickiego.

Na ekranie kinowym można ją było zobaczyć w „Jeziorze Bodeńskim”



i „Matce Królów” Janusza Zaorskiego, „Cudzoziemce” Ryszarda Bera oraz „Kronice wypadków miłosnych” Andrzeja Wajdy.

W pracy aktorka uchodzi za osobę zdecydowaną. Często doprowadzała do konfliktów na próbach teatralnych, przez co otaczała ją opinia wręcz choletryczki. Potrafi jednak być o sobą miłą i przyjazną. Często, podczas występów gościnnych poza Warszawą personel teatralny wręcz oczekiwał od niej wybuchów złości, ale się rozczarowywał.

Wątpliwą sławę przyniósł Szczepkowskiej występ przed kamerami „Dziennika Telewizyjnego” kiedy ogłosiła, że w Polsce skończył się komunizm. Szybko odkryto, że artystka sympatyzowała swego czasu z KOREm i bezustannie dorabiano jej życiorys polityczny, którego nigdy nie miała. Nie pomagały nawet zaprzeczenia samej aktorki.

W poniedziałek, w TVP 1 o 20.10 zobaczymy Joannę Szczepkowską w spektaklu „Ach, co za wynalazek”